Rok I.

Redakcya i Ekspedycya
ulica Wrocławska i róg Gołębiej N. 9

ORĘDOWNIK
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna
w mieście 17 sgr., 6 fen., na pocztach 20 sgr
egzemplarz sprzedaje się po 1 sgr.

ORĘDOWNIK.

№ 126.

OGŁOSZENIA

LISTY

Rękopisma
nie zwracają się, ale

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Nawróc. ś. Pawła.
Jutro: Polikarpa b. i m.

Poznań, czwartek 25. stycznia 1872.

Słońca wschód 7^{55}, zach 4^{32}.
Długość dnia 8 godz. 43 min.

Szanownym Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na to, że poczty pruskie przyjmują abonament na Orędownik bez ustanku przez ciąg całego kwartału.

Miejskie szkoły poznańskie

z stanowiska finansowego.

I.

Nowe komunikacye, które miasto Poznań łączyć będą z odleglejszemi centrami ruchu handlowego, jak niemniej coraz liczniejsze banki prywatne i spółki pożyczkowe, ułatwiające kredyt tyle ważny, mianowicie w naszych stósunkach, gdzie lichwa tak bardzo grasuje, przyczynią się niewątpliwie, jak to już niejednokrotnie zwracaliśmy na to uwagę naszych czytelników, do znakomitego podniesienia handlu i przemysłu W. Księstwa, a mianowicie jego stolicy. W tym przyszłym rozwoju handlu i przemysłu miasta Poznania ważną odegrają rolę nasze szkoły miejskie. W stósunkach handlowych i przemysłowych tyle razem działa czynników, że zwykle znaczenie szkoły ginie pozornie w oczach naszych. Jeżeli weźmiemy pojedyńcze przedsiębiorstwa, nikt zapewne nie będzie tłomaczył ich wzrostu lub upadku stopniem wykształcenia, jaki przedsiębiorca przez szkołę osięgnął. Jeżeli wszakże weźmiemy pod rozwagę zbiorowy ruch przemysłu i handlu w całej społeczności, wtedy niewątpliwie okaże się, że im doskonalsze szkoły, im światlejsza społeczność, tém większy rozwój ich stósunków przemysłowych.

Z tych względów zamierzamy poruszyć w artykule niniejszym sprawę szkół miasta Poznania i to z stanowiska finansowego, na podstawie etatu szkólnego, sporządzonego przez tutejszy Magistrat na rok 1872.

Z szkół przez miasto nasze utrzymywanych wykluczamy z naszych uwag miejską Szkołę Realną i ograniczamy je na średnią Szkołę męzką i żeńską, na Symultanną Szkołę chłopców i na szkoły elementarne, których jest ośm. Obie szkoły średnie, męzka i żeńska, jak nie mniej symultanna szkoła chłopców, są szkołami płatnemi, natomiast wszystkie ośm szkół elementarnych są bezpłatnemi i przez komunę utrzymywanemi. W Szkole średniéj wynosi opłata roczna 8 talarów, w symultannéj chłopców 3 tal.; a ponieważ zakłady te nie mogłyby się utrzymać z samej opłaty uczniów i uczennic, przeto komuna płaci na ich utrzymanie z kasy miejskiéj odpowiednią subwencyą. Subwencya ta ma się do opłaty szkólnéj uczniów i uczennic w następującym stósunku:

w Szkole średniéj męzkiéj wynosi dochód:
z opłaty szkólnéj — 4507 tal. 18 sgr. „ fen.
z kasy miejskiéj — 4552 tal. 3 — 6 —
roczny zaś etat szkoły wynosi 9059 tal. 21 sgr. 6 fen. na mniéj więcej 552 uczniów;

w Szkole średniéj żeńskiéj:
z opłaty szkólnéj — 2296 tal. 24 sgr.
z kasy miejskiéj — 1680 — „ —
roczny etat wynosi 4976 tal. 24 sgr. na mniéj więcéj 367 uczennic;

w Symultannéj szkole chłopców:
z opłaty szkólnéj — 800 tal.
z kasy miejskiéj — 3490 —
roczny etat wynosi 4390 tal. na mniej więcéj 300 chłopców.

Ogólny etat roczny wszystkich trzech płatnych zakładów wynosi 17,426 tal. 15 sgr. 6 fen. Z tego ciężaru ponoszą rodzice uczniów i uczennic 7604 tal. 12 sgr., resztę kasa miejska.

Etat roczny bezpłatnych szkół elementarnych wynosi 21,903 tal., 7 sgr., z tych kasa miejska płaci 21,865 tal. 7 sgr.

Różnica pomiędzy wyższemi szkołami elementarnemi płatnemi a niższemi niepłatnemi jest, że pierwsze są pod każdym względem lepiej urządzone i w środki naukowe wyposażone i podają tém samem młodzieży miejskiéj sposobność nabycia lepszego, i wyższego wykształcenia, aniżeli niższe szkoły elementarne. Taka organizacya finansowa szkół miejskich podaje także zamożniejszemu obywatelstwu większe korzyści aniżeli mniej zamożnemu. Kogo stać na opłatę szkolną, posyła dziecko do szkół lepiej urzędowych, a więc lepiej kształcących; kogo zaś nie stać, ten musi poprzestać na niższych szkołach elementarnych. Następstwo takiego systemu musi być koniecznie w przyszłości takie: że dzieci zamożniejszego obywatelstwa miasta Poznania będą stały na wyższym stopniu wykształcenia umysłowego, aniżeli dzieci mniéj zamożnych obywateli.

Przypatrzmy się teraz, jaki jest udział dzieci pod względem narodowości w rzeczonych szkołach, aby mieć choćby ogólne wyobrażenie, która z nich znajduje się w korzystniejszych warunkach umysłowego kształcenia. Do szkół płatnych chodzi mniéj więcéj 1200 dzieci, z tych dwie trzecie Niemców (licząc w to Żydów) a jedna trzecia Polaków. Do 8 szkół niższych elementarnych bezpłatnych chodzi mniej więcej 2600 dzieci, z tych prawie dwie trzecie Polaków, a jedna trzecia Niemców. W szkołach katolickich (polskich) jest około 1600 dzieci, w 3 ewangelickich (niemieckich) około tysiąc dzieci. W szkołach zatém wyższych, lepiéj urządzonych i wyposażonych, przeważającą jest frekwencya niemiecka; natomiast w szkołach niższych nie podających równie dobrych środków umysłowego wykształcenia, przeważa frekwencya polska. Nie dotykając bliżej przyczyn polityczno-narodowych, które tu także niewątpliwie oddziaływają, zwracamy tymczasowo uwagę czytelnika na fakt sam, na fakt, który, czy się nań oburzamy, lub nic oburzamy, musi niekorzystnie oddziaływać na stosunki polskiego obywatelstwa w Poznaniu.

Nie jeden odpowie nam może na to, że frekwencya polskich dzieci w wyższych szkołach elementarnych, jest dla tego tak słabą, iż w nich panuje tendencyjna germanizacya. Nie przeczymy temu zupełnie, ale zwracamy uwagę na to, że podobne skargi nie mogą dostatecznie sprawy naszéj poprzeć, i że nie pod każdym względem są uzasadnione. Frekwencya dzieci polskich w miejskich szkołach, lepiéj urządzonych i wyposażonych, nie jest słabą jedynie dla ich tendencyi germanizacyjnéj, ale także dla niższego stopnia dobrobytu polskich mieszkańców Poznania. Ten niższy nasz stopień majątkowy objawia się tu w Poznaniu w ten sam sposób w wszelkich innych stósunkach publicznych. Przy wyborach do sejmu pruskiego Niemcy są górą, w reprezentacyi miejskiej Niemcy i Żydzi są prawie wszystkiém; — podobnie jest i w naszych szkołach miejskich. Wzajemny stósunek między szkołą — a życiem społecznem przedstawia się tu dość wydatnie — a dla nas pouczająco i ostrzegająco. Pomiędzy jedném a drugiem istnieje zupełna harmonia, a ta harmonia, mówiąc krótko, polega na tém, że Niemcy z Żydami grają pierwsze, a my drugie skrzypce.

Aleć my nie chcemy, aby nas w tył zepchnięto, aby nas wreszcie na stronę nie odstawiono pod pretekstem, że tylko licho rzępolimy; w następnym więc artykule rozpatrzymy się w sposobach, co wypada nam robić w obec tych dla nas tak niekorzystnych stósunków szkólnych.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Dr. *Falk* został przez cesarza mianowany ministrem oświecenia po przedłożeniu programu, według którego chce sprawować swój urząd. Minister Falk jest liberalnych zasad, będzie więc też za odebraniem duchowieństwu inspekcyi szkólnéj, co się samo przez się rozumie, inaczej bowiem nie szukanoby go na ministra.

— Biskupi pruscy nie ustają w obronie praw kościoła. Na odpowiedź ministra oświecenia z dnia 25 listopada odpowiada ks. Arcybiskup Koloński w liście do ministra z dnia 30 grudnia r. z., że jego zapatrywanie na prawa kościoła są błędne. Tylko kościół może rozstrzygać, kto jest katolikiem, a nie państwo, które przecież sprawami wiary się nie zajmuje. Jeżeli zaś rząd się w nie miesza, w takim razie gwałci niesłusznie prawa kościoła i ogranicza wolność wiary i sumienia

— W Strasburgu wyprawili sobie Niemcy bal w rocznicę proklamowania cesarstwa niemieckiego. Oczywiście, że się wszyscy Niemcy na bal zeszli.

— U rządu niemieckiego dopominał się Thiers o wypuszczenie na wolność 150 Francuzów, których tu za rozmaite przestępstwa trzymano w więzieniu. Ks. Bismark zgodził się na to, ale żądał zapewnienia od Thiersa, że odsiedzą resztę czasu w więzieniach francuzkich. Thiers nie przyjął tego przepisu.

— Ciekawa zaszła historya niedawno temu przy ostatniem spisywaniu traktatu pokojowego między Francyą a Niemcami. Starodawny jest taki zwyczaj, że w podobnych traktatach piszą, iż się zawierają na „wieczne czasy." W tym właśnie traktacie o „wiecznych czasach" nie ma wcale mowy. Francuzi podobno nie chcieli, a Niemcy nie mieli w to wiary; — któż też wiedzieć może, jak długo wspólny pokój potrwa.

Francya. Z powodu rozpraw nad opodatkowaniem surowca przyszło w Zgromadzeniu narodowém do strasznéj burzy. Thiers żądał bez ogródki, ażeby się najrzód zgodzono na to, że surowe materyały do kraju wprowadzane, mają być opodatkowane, poczém miała być taryfa celna ułożona. Tymczasem większa część deputowanych nie zgadzała się na to

twierdząc, że takie utrudnienie handlu może wypaść tylko na niekorzyść francuskiego przemysłu. Przemysł i handel a polityka to dwie różne rzeczy, trzeba więc umieć bardzo jedno od drugiego rozróżniać a nie mięszać z sobą. Narody, których przemysł jest rozwinięty, nie mają się czego obawiać i mogą mieć dla obcych płodów granicę otwartą. Nic na tém nie stracą a przemysł własny mogą podnieść, takie narody mogą się śmiało puszczać z innymi w zawody na polu przemysłowém i handlowem. Podobnie się rzecz ma i w tych społecznościach, które np., jak nasza pod rządem pruskim, nie ma żadnych granic, i czy chce, czy nie chce, to musi walczyć z obcą konkurencyą. Takie społeczności nie mogą, ale muszą rzucać się w walkę z obcym przemysłem, jeżeli nie chcą zginąć. Tylko waryat twierdzić może, że sama solidarność narodowa wystarczy do podniesienia przemysłu i handlu, w których się schodzą najrozmaitsze interesa. Siła takiej solidarności narodowej, opartéj na bujczuczności albo na krótkiém widzeni urzeczy, istnieje tylko w fantazyi bo jej w życiu nie ma. Otóż ci, co się z Thiersem nie zgadzali, odpowiedzieli na to, że zgoda, jeżeli się okaże, iż innéj rady nie ma, ażeby przyjść do potrzebnych pieniędzy na spłacenie kosztów wojennych. W téj myśli stawił wniosek poseł Feray i wniosek przeszedł. Burza taka podczas tego była, że czasem przez dziesięć minut dzwonił marszałek sejmu a jeden drugiego nie słyszał. Thiers tak się rozżalił, że opuścił Zgromadzenie i nadesłał pismo, iż składa urząd prezydenta Rzeczypospolitéj. W tem krytyczném położeniu stawił tedy wniosek poseł Bathie, aby wybrać Komisyę, którąby uprosiła Thiersa do powrotu, gdyby się zaś nie dał uprosić, aby się naradziła co począć. Komisya udała się do Thiersa, który wreszcie zgodził się na ich życzenia.

Według ostatniego telegramu radość w kołach umiarkowanych jest bardzo wielką, z powodu zgody Thiersa z Zgromadzeniem, chociaż niektórzy potrząsają głową. Prefekt Paryża dał znać plakatami na rogach ulic, że się w Wersalu pogodzono. Do czegoby mogło przyjść w Francyi, gdyby Thiers był ustąpił, można sobie wyobrazić z wiadomości nadeszłych z południowéj Francyi, które są częścią prawdziwe, częścią przesadzone. Ludność tamtych okolic skłania się bardzo do socyalizmu, a ostatnia podróż Gambety w tych stronach i jego mowy zawróciły jej jeszcze głowę ideami skrajnéj rzeczypospolitéj. Na wieść o ustąpieniu Thiersa wszczęły się tam podobno rozruchy, skutkiem czego musiano ściągnąć do Marsylii kilka batalionów wojska, nawet flota pancerna z Korsyki ma nadpłynąć. — Paryż jest zupełnie spokojny.

— Proces wytoczony mordercom zakładników paryzkich skończył się. Genton skazany został na śmierć, inni na długoletnie więzienie, pięciu zaś uwolniono.

— W tych dniach obchodzono w kościele St. Cloud żałobną pamięć ostatniej wycieczki Paryżan przeciw wojskom niemieckim. Cały kościół był czarnym kirem odziany, na środku stał katafalk. Przy ółtarzu, przy którym odprawiało się żałobne, nabożeństwo zgromadzili się jenerałowie Trochu, Ducrot, Vinoy. Na kolumnach wypisane były regimenty, które w ostatniéj walce za krajem udział brały. Po skończoném nabożeństwie wstąpił na ambonę biskup wersalski i w rzewnych słowach przemówił do zgromadzonych.

Austrya. Na posiedzeniu komisyi pytał się poseł Pickert ks. Auersperga, czy myśli zgodzić się na ustępstwa, których się Polacy domagają w swéj tak zwanéj rezolucyi. Na to odpowiedział prezes ministerstwa, że pod żadnym względem, albowiem Polacy żądają za wiele i chcieliby przez swoję rezolucyą utworzyć osobną Polskę w żywocie Austryi a Austrya musiałaby upaść. Pytał go więc powtórnie poseł Zyblikiewicz, wzywając go do upamiętania, że Polacy porzucą rajchstag i Niemcy będą się musieli rozejść, bo ich będzie za mało. Na to minister, że wtedy rozpiszą nowe wybory i to bezpośrednio, ażeby sejm lwowski nie miał wpływu na skład delegacyi. W końcu wybrano komisyą, która się ma zastanowić nad galicyjską rezolucyą i jakie ustępstwa Polakom poczynić. Do komisyi téj wybrano: pp. Zyblikiewicza, Janowskiego, Rechbauera, Herbsta, Brestla, Giskrę i Demela. Niemcy więc znowu na tę samą nutę śpiewają i tak będą śpiewali a śpiewali, aż im gardła kto nie poderznie.

Ziemie polskie. Czytamy w gazetach warszawskich o ustanowieniu przez rząd moskiewski w Kongresówce dwóch posad jeometrów górniczych przy okręgu górniczym w Krakowskiém i Sandomierskiém. Po co? — Dziesięć już razy rząd moskiewski to urządzał to nie urządzał, to sprzedawał to nie sprzedawał nieszczęśliwe te kopalnie; część nawet w roku przeszłym puścił w ręce Niemców za liche pieniądze, a do tego czas pewnie nosił się z myślą wypuszczenia ich w dzierżawę lub rozdarowania swoim dygnitarzom. Sam był skasował jeometrów w górnictwie, a teraz znów ustanawia. Widać więc, że znów powrócił do tego, od czego był zaczął, t. j. chce na rzecz skarbu trzymać kopalnie. Tak to tam zawsze ze wszystkiem i we wszystkiem! Jak wezmą czynownicy rzecz jaką w swe ręce, tak lat dziesięć trzeba czekać, nim jaki taki projekt wypłynie i to chwilowy, a w rezultacie zawsze się okaże, że mienie narodowe uszczuplone, zagmatwane, zaplątane, Bóg święty wie, jaką gospodarką.

— Z tego, co piszą z Wilna do *Gołosu*, widać, że Żydom niesmaczna kultura moskiewska. „W dążeniu do oświaty ludności żydowskiéj na Litwie, dał się czuć w ostatnich czasach nietylko zastój, lecz nawet widoczném jest cofanie się. Wielu Żydów, którzy przedtém dzieci swe oddawali na naukę do szkół chrześciańskich, teraz znów (tak samo, jak przed laty 8, gdy Murawiew Żydów zaczął pędzić do moskiewszczyzny;) pod różnemi pretekstami uchylają się od tego. W szkołach specyalnie żydowskich, gdzie dotąd na wniosek (oczywiście nie dobrowolny) gmin żydowskich nauczaniem języka moskiewskiego i innych przedmiotów trudnili się nauczyciele chrześciańscy, to znaczy prawosławni, funkcyonują obecnie znów niedołężni żydowscy nauczyciele talmudu." Dla czego *Gołos* nic tu nie powiedział o propagandzie prawosławnej między Żydami?

— Jeden z osadników czeskich na Wołyniu, jakich wielu niedawno udało się do téj prowincyi w nadziei znacznych zysków, pisze do dziennika *Posel z Prahy* pod wrażeniem rozczarowania. Czesi, którzy się osiedlili na Wołyniu, mając sobie przyznane różne swobody, a między temi wolność od podatków, mniemali, że ta wolność rozciąga się na przedsiębiorstwa także przemysłowe. Oczywiście, gdyby Czesi osiedleni na Wołyniu nie płacili żadnych podatków, żadnych ceł, żadnych akcyzy, wtedy mogliby ciągnąć korzyści i znosić współzawodnictwo miejscowych fabrykantów. Otóż Czech ten skarży się, że założywszy browar, musiał płacić akcyzę od wywaru piwa, że byłby także założył papiernię i cukrownię, ale gdyby nie potrzebował płacić podatku. Nie mieli też osadnicy dosyć pieniędzy na przedsiębiorstwa i chcieli się tem ratować, że wydali akcye, a pragnąc ująć sobie rząd, ogłosili, że Niemcy, Żydzi i Polacy nie mogą nabywać akcyi. I cóż się stało? Oto ani jednej akcyi nie sprzedali. Zebrali między sobą 5,000 rubli na akcye, zadłużyli się na drugie 5,000, i na tem skończyła się ich misya patryotyczno-spekulacyjna.

Rosya. Moskale pracują już oddawna w głębi Azyi nad wynarodowieniem Kirgizów, ale nie udaje im się; trudno im tam nawet jaką zaprowadzić administracyą, bo wszyscy urzędnicy zależą od pisarza gminy, a pan pisarz robi, co mu się podoba. Wzięli się teraz Moskale na inny sposób i jak Niemcy nas, tak oni Kirgizów chcą przez szkoły zmoskwiczyć. Według zdania dziennikarstwa moskiewskiego, dopóki Kirgizi nie porzucą koczującego życia i dopóki nie będą mieli szkół, dopóty nigdy się nie zleją z napływową ludnością moskiewską, która to ludność od czasu przybycia swego w kraje naduralskie nietylko że nie wzięła góry nad Kirgizami, lecz przeciwnie, sama zmieniła swój język kirgizki. Po sklepach i na targach wszyscy mówili po kirgizku, dzieci moskiewskie tak samo, gdy tymczasem wielu bardzo Kirgizów, chociaż ciągle pod samym Orenburgiem mieszkają, nie umieją ani słowa po moskiewsku.

— Jako charakterystykę moskiewskiego społeczeństwa, podajemy według *Birż. Wied.* dwa rysy, z których pierwszy jest mniéj znany. Damy wyższego społeczeństwa, a szczególnie bogate kupcowe miasta Moskwy, „bardzo rozumne lecz przesadne", jak się wyraża petersburgskie pismo, zaczęły od niejakiego czasu tłumnie odwiedzać tameczny „Daniłowski monaster", którego popi dla zysku sprowadzili do siebie niejakiego ojca Serafina, od lat kilkunastu waryata. Jak popom

---

Z nad Gąsawki w styczniu.

Kochany Czytelniku! Począwszy w nr. 117 *Orędownika* mówić o powiecie Szubińskim, opisałem ci statystyczny pogląd miasta Szubina. Dziś z kolei wypada mi o Kcyni jako z rzędu po Szubinie w tymże powiecie idącem mieście statystycznie opowiedzieć. Kcynia podług istniejących wiadomości była już w 13 stuleciu miastem, gdyż w roku 1262 podczas uroczystości św. Piotra przekazał miasto Kcynię książe polski Bolesław rycerzom Rinerowi i Janowi za wyświadczone mu przez nich usługi, aby takowe podług praw teutońskich urządzili. Książe Bolesław oddał miastu na własność 80 włók (mansus) i tak nazwany młyn szołecki, który dziś już nie jest znany. Z gruntów tych otrzymali obydwaj wyżej wspomnieni rycerze każdą szóstą włókę i do tego jeszcze każdą szóstą część ze zabudowań. Z każdéj na miasto przypadającéj włóki opłacano 12 pruskich groszy, które wpływały do kasy książęcéj. Z dochodów sądowych otrzymali rycerze każdy trzeci denar, reszta zaś należała do kasy wzwyż wzmiankowanéj. Za panowania Władysława III, króla Polskiego i Węgierskiego w r. 1441 zatwierdzono konstytucyą miasta.

Okręg kcyński należał pierwotnie aż do r. 1765 do województwa kaliskiego. W mieście samém miał być zamek stanowiący punkt środkowy starostwa. Tu się odbywały także królewskie sądy ziemskie. Na mocy przywileju króla Zygmunta III (1591) udzielono miastu prawo rocznych targów na konie i bydło i pobieranie pewnego cła od przedmiotów na targ roczny sprowadzanych. Targi te roczne odbywały się w dniach św. Filipa i Jakóba. Król Władysław IV ustanowił w r. 1633 targi roczne jeszcze na dzień św. Andzeja a późniéj także i na dzień św. Agnieszki. Miasto to oddawane było kilkakrotnie w zastawy przez swych władzców. Król Władysław III zastawił je w r. 1440 za 500 grzywien Wojciechowi Słupskiemu (prawdopodobnie dziedzicowi dóbr Słupów), w roku 1441 powtórnie za 400 grzywien a w r. 1445 król Kazimierz Mateuszowi za 200 grzywien. Królowie Zygmunt II, August i Stefan zatwierdzili list żelazny z r. 1563 i z r. 1585. Powtórnie zatwierdził list ten krol Kazimierz w roku 1649.

Według następnych podań ucierpiało miasto niezmiernie za wojen szwedzkich, nawet stoczono tu w pobliskości potyczkę w roku 1656. W okolicy miasta pod Gromadowem i Królikowem znajdują się jeszcze okopy owych czasów sięgające. W r. 1768 odłączono okręg ten od województwa kaliskiego a przyłączono do gnieźnieńskiego. Już w r. 1773 a więc po pierwszym rozbiorze Polski, nale ała Kcynia do Prus.

Na początku XV stulecia miała Kcynia mieć wiele przemysłowców i rzemieślników. Wielki pożar, ta straszna plaga miast w owych czasach, zniszczył ówczesną jéj świetność. Za czasów zaboru pruskiego kwitło tu garncarstwo, przezco Kcynia znaczny handel garnkami prowadziła. W r. 1775 prawie całe to miasto stało się powtórnie pastwą płomieni przezco tak podupadło, iż w r. 1788 tylko 156 domów a 895 mieszkańców liczyło. Odtąd rok rocznie się wznosiło tak, iż w r. 1816 miało 210 dymów a 1417 mieszkańców, pomiędzy którymi 839 katolików, 168 luteranów a 410 żydów było. W r. 1837 wynosiła liczba mieszkańców 2074 a w r. 1843 mieszkańców 2327. Tym więc sposobem od r. 1788 była liczba trzy razy większą aniżeli w czasach poprzednich. W r. 1846 żyło tu 1071 żydów, których liczba po obrachunku uczynionym w r. 1864 aż na 630 się zmniejszyła a więc o 441 dusz. Nowem prawem zagwarantowana wolność przesiedlenia się do nowych części świata, dlatego tu w téj części ludności nader wielkie wychodztwa były powodem togo zmniejszenia.

Mieszkańcy Kcyni utrzymują się głównie z rolnictwa, — miasto bowiem posiada znaczny obszar wynoszący około 4000 mórg magdeburgskich począści dobréj ziemi órnéj, a obok tego jest handel głównem źródłem utrzymania, bo rzemiosło nie ma tu wielkiego znaczenia.

Kcynia nie leży nad żadną rzeką, natomiast przechodzą przez nie żwirówki prowadzące z Nakła do Bydgoszczy, do Poznania i Gniezna, które ruch handlowy znacznie ożywiły. Miasto leży na wzgórzu ze żyznemi pochyłościami, panuje zatém swojem położeniem nad całą okolicą i sprawia przez swe kościoły daleki przepyszny widok. Jest ono nieregularnie wybudowane, stanowiąc przedewszystkiém ulicę ciągnącą się po grzbiecie góry. Nowsze budowle są poprzedzielane małemi, piętrowemi, staremi domkami, zwróconemi powiększéj części szczytami do ulicy. Ulica główna leży w przedłużeniu dróg żwirowych i jest wygodnie urządzoną podobnie jako i rynek, który dopiero w nowszych czasach zupełnie wybrukowano. Miasto posiada 3 kościoły, 1 kaplicę i 1 synagogę. Kościół katolicki farny (kościół św. Idziego) wybudowano w r. 1631. klasztor w r. 1612

ndało się ze szpilalą wydobyć tego ojca Serafina — jeszcze to nie jest wiadomem, to pewna tylko, że wydają go za proroka, i jako takiego publicznie pokazują kobietom. Że zaś naturalnie proroctwa podobnego Serafina są ciemne, waryackie i bez sensu, więc dla wykładu i wyjaśnień stoi ciągle przy nim jeden z mnichów. Drugim rysem, który • pozornie stoi w przeciwieństwie z pragnieniem cudów i proroctw, jest znana i w całem państwie okazująca się gorączka kobiet do skandalicznych i strasznych procesów. Korespondent z Kiszeniewa donosi, że kobiety zjazd sądowy witają teraz tak jak dawniéj witały pułk huzarów wstępujący do miasta, panie kiszeniewskie dla przyjęcia sądu urządziły bal i zaraz na wstępie rozdały bilety całemu sądowi, gdy zaś rozpoczęły się sprawy, to nietylko cała sala posiedzeń była ich pełną, lecz dusiły się one po przedpokojach i w sieniach.

— Niektóre dzienniki ciągle utrzymują, że papież skłania się do żądań moskiewskich, aby w kościołach polskich zaprowadzić język moskiewski Jestto wieść z pewnością zmyślona i przez złe języki puszczona między gazety. Być może, że zachodzą w Rzymie jakie układy co do obsadzenia biskupów na osierociałych katedrach, żeby jednak język moskiewski miał być podczas nabożeństwa zaprowadzony, to jest po prostu niedorzeczna i papież nigdy się na to nie zgodzi.

— Belgijski *Nord* zaprzecza, aby rząd miał chęć zrobienia folgi ciemiężeniom w Królestwie Polskiem, jak to pisały dzienniki galicyjskie. Zrobi on zapewne wtedy dopiero ustępstwa, jak mu Niemcy albo Węgry na skórę wsiądą.

— Z Petersburga telegrafują, że na polowaniu rzucił się na cara rozjuszony niedźwiedź, cesarz jednak nie tracąc przytomności, ubił go z krócicy. Już też rozmaici ludzie rzucali się na życie cara z nienawiści, ale żeby w Rosyi nawet niedźwiedzie taką nienawiścią pałały, jeszcześmy nie słyszeli. Wiadomość ta nadeszła do Wiednia i cesarz austryacki wysłał telegram z życzeniami. Prawdopodobnie niedźwiedzia po ukazu rozstrzelają.

Anglia Z Kalkuty donoszą pod dniem 19 mb., że Ram Singh i kilku innych przywódzców zbuntowanych Rookasów zostało schwytanych. Blisko 50 Rookasów rozstrzelali Anglicy.

— Anglicy zaprowadzają także mitraliezy. W arsenale w Woolwich robiono w tych dniach pierwsze próby, które się nie źle udały. Każda taka kartacznica składa się z dziesięciu rur i sypie kulami jak piaskiem.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań 24 stycznia. Mówią, że bank *Kwileckiego*, *Potockiego* i *Sp.* zakłada fabrykę spirytusu w mieście naszém na wielką skalę. Szczęść Boże nowemu przedsięwzięciu!

—* *Pan Modrzyński* miał przedwczoraj w Towarzystwie Przemysłowém drugi odczyt o nowych miarach i wagach. Powtórzywszy na życzenie Dyrekcyi pierwszą prelekcyę, rozebrał prelegent miary zboża, płynów i wagi; wykład jasny, popierał p. M., naczeniami miedzianemi i wagami mosiężnemi, których mu dostarczyła fabryka p. *Krysiewicza*. Towarzystwo dość licznie zebrane opuściło salę z zadowoleniem, wyniósłszy niejednę korzystną naukę. Należy nam tu wymienić, że prelegent polecił szanownym słuchaczom **fabrykę** p. *Krysiewicza*, mającą w zapasie nowe miary i wagi w trwałym i gustownym wyrobie. Nadto zwrócił p. M., uwagę Towarzystwa na Kalendarz **Majstra** od *Przyjaciela Ludu*, w którym nauka o nowych wagach i miarach z właściwym p. Majstrowi humorem i przystępnie rozebrana. Księgarnie pp. *Żupańskiego* i *Chociszewskiego* mają kalendarz ten na składzie.

—* W **poniedziałek** zeszły odbyła się na sali bazarowéj kolacya w rocznicę smutnych wypadków warszawskich. Zebrało się na nią koło 50 osób z miasta i z prowincyi, między innymi poseł Niegolewski, dr. Jarnatowski itd. Jenerał Taczanowski nadesłał telegram, gdy osobiście udziału wziąść nie mógł.

—* **Kapitaliści** hamburscy zajmują się bardzo projektem budowy kolei żelaznéj z Kluczborka do Poznania. Koléj ta, jeżeli przyjdzie do skutku, ważną będzie dla przemysłu w W. Księstwie, który tą właśnie koleją sprowadzać będzie dla siebie węgle z Górnego Śląska. Hamburscy kapitaliści złożyli na ten cel podobno już 800,000, brak im jeszcze dwa kroć.

—* **Nie tylko** w Poznaniu spekulacya domów do bajecznych dochodzi cen, lecz i na Wildzie skutkiem tego, że nie zadługo stanie tu w sąsiedztwie Centralny dworzec. Gdy na Górnéj Wildzie tysiące talarów wpłynęło za grunta zakupione pod dworzec, zapłacił na Dolnéj Wildzie w tych dniach p. K. 625 tal. za domek z gruntem 6 kwadratowych prętów; a na Górnéj Wildzie za dom z ogrodem około 6 mórg obejmującym dają 120,000 tal. Jaka przyszłość! Za nic Kalifornia!

—* **Wczoraj** zapamiętał się wyrobnik z Zawad pogryziony przez wściekłego psa, który się przed kilku tygodniami na Środce pokazał. Odwieziono go natychmiast do lazaretu miejskiego; pozostawia on młodą żonę i dziecko.

—* *Gazeta Tor.*, podaje pismo Król. Regencyi w Kwidzynie wystósowane pod dniem 16 grudnia 1871 do jednego z tamtejszych katolickich dozorów kościelnych z żądaniem, aby rachunki były składane w niemieckim a nie polskim języku. I ksiądz proboszcz i organista mają niemieckie kwity pisać, tymczasem p. organista, jak pisze Gazeta Tor. ani słówka po niemiecku nierozumie.

—* **W Toruniu** zawiązało się tych dni Towarzystwo Oświaty ludowéj. Celem założenia takowęgo zebrali się nie tylko miejscowi ale i okoliczni obywatele i wybrano komitet tymczasowy, który zwoła walne zebranie, wybierze zarząd i obradować będzie nad stósowném użyciem pieniędzy. Kto z wiarusów Prus Zachodnich ma wolę wziąść udział w tém Towarzystwie, niech się zgłosi do redaktora *Gazety Tor.* p. *Glinkiewicza*. Podobne Towarzystwo będzie także założona w Poznaniu.

—* *Danziger Ztg.* pisze, że nie zda się Niemcom bardzo pohulać na przyszłym festynie w rocznicę naszego pierwszego rozbioru, ale nie dla tego, żeby nas mieli kochać, ale że kochają sakwy swoje i nie mają wielkiéj chęci płacić osobnych i to wysokich podatków na wyprawienie festynu. — Dość ciekawą wiadomość podają do *Danzigerki* z Torunia, że tamtejszy komitet festynowy zamierza wydać broszurkę o rozbiorze naszym, 2 arkusze objętości, w niemieckim i **polskim** języku. Co oni sobie myślą, czy się chcą po polsku uczyć?

Gostyń 21 Stycznia. (Protestacya — Bal — Robotnicy — Prelekcye — Przedstawienie amatorów — Ospa.) Pierwszą seryą podpisów przeciw nowemu prawu szkólnemu odesłaliśmy już z Gostynia przed tygodniem do Berlina, z wyekspedyowaniem zaś reszty krzątamy się pomału. W okolicy zaczynają także już myśleć o czemśpodobnem, wyjąwszy W. Strzelcza, z kąd protestacya odesłana już także. Drukowanych szematów pod protestacyą nie widzieliśmy do dzisiaj jeszcze u nikogo, może spoczywają w biórku. „Ocknij się Lachu, przerwij sen twardy“ — bądźcie trochę czynniejsi szanowni koryfeusze patryoci! Praca mrówcza i ogólna tylko nas zbawić może.— Przepraszam, że się odzywam takim tonem rozkazującym, ale wybaczcie, bo mię bardzo boli takie lekkie traktowanie rzeczy.

Projektowany bal okolicznych obywateli mimo zaprosin licznych i ekspensów nie przyszedł do skutku. Poważny ten rok 1872 przeszkodził nareszcie temu.

Wielkie to nieszczęście dla nas ta emigracya robotników do Niemiec, do Berlina, Hamburga, Kielu, Brunświku, Alzacyi. Setkami tam dotąd z naszych okolic ludzie się wynoszą, a jacy wracają, pożal się Boże: z nienawiścią do panów i tych, co coś mają, z popsutą mową, z żadném przywiązaniem do swéj ziemi, z nadwerężoną moralnością i z lekceważeniem dla wiary, — istna komuna paryska! Trzeba tym ludziom u nas albo większemi procentami opłacać ich pracę, albo radzić w inny jaki sposób, bo inaczéj wielkie złe z tego wyniknie dla nas wszystkich.

W stowarzyszeniu rzemieślniczém naszém miał ks. Fleischer przed dwoma tygodniami obszerną, źródłową i bardzo interesowną rozprawę „o przemyśle w ogóle, a mianowicie w Polsce od najdawniejszych czasów do dzisiaj“. W niedzielę najbliższą będzie miał rzecz „o szkole i wychowaniu“ p. Nagler Zarząd stowarzyszenia będzie mógł jeszcze podczas téj zimy urządzić kilka wieczorków pouczających, bo ma jeszcze kilka prelekcyi zamówionych.

W niedzielę 21. bm. mieliśmy znowu przedstawienie teatralne. Dało nam je grono amatorów, a cel był dobroczynny. Grano komedyjkę 1. „Komornik poeta“ i 2. „Amerykanów“. W „Amerykanach“ bawił nas mianowicie stary Sobek. Gniewał on się co chwila na „*Orędownika*,“ który miał pisać o nim, że zamiast należeć do „Kółka gospodarczego,“ woli drzemać, albo przy kieliszku i kartach siedzieć. Aluzya ta wtrącona doj sztuczki była ze strony dyrekcyi bardzo szczęśliwym pomysłem. Raziło nas tylko trochę, że po przedstawieniu jeden z grających panów zapowiedział rozdanie biletów na bal.

Ospa jeszcze pokutuje w Gostyniu, chociaż już od lipca nas trapi. Była tak okrutna, że przynajmniéj trzecia część mieszkańców Gostynia ją miała. Zdarzyło się nawet, że kilka osób chorowało w lipcu lub sierpniu raz, a po 3 lub 4 miesiącach po raz wtóry. Zbytecznie śmiertelną nie była i nie jest, bo na tak wielu chorych umarło w Gostyniu 160 i kilka osób, przeważniej dzieci i niedorostków.

Pan M., Żyd, którego (jak ktoś z Gostynia pisał w *Orędowniku*), prokurator kazał osadzić we więzieniu, uzyskał wolność. Siedział niesprawiedliwie z pewnością, bo go sędzia śledczy, czy postępowanie sądowe śledcze uznało za niewinnego.

Kościan 21. stycznia. Towarzystwo pożyczkowe Na dniu 18. b. m. po południu o 2 godzinie rozpoczęło się na sali p. *Gąsiorowskiego* walne zgromadzenie Towarzystwa pożyczkowo zarobkowego dla powiatu kościańskiego, Spółki wpisanéj, na które przybyło 53 członków. Przed rozpoczęciem obrad podpisali statuta ci członkowie, którzy tego dotąd nie uskutecznili. Do przewodniczenia zgromadzeniu obrano ks. *Tomickiego*, prob. z Konojada; trzymającym pióro był p. *Wyszyński*. Sprawozdanie kasowe za rok 1871 wykazało, iż było 20,694 tal. 2 śgr. 1 fen. kapitału obrotowego, z którego 81,699 tal. 13 śgr. pomiędzy

---

a kaplicę św. Anny dopiero w nowszych czasach. Klasztor spalił się w r. 1785, w którym to czasie wielki pożar miasto nawiedził; w r. zaś 1787 na nowo go wybudowano. Klasztor, w którym się w r. 1816 dziewięciu karmelitów utrzymywało, zniesiono, a budynki i dochody na kościelne i szkólne cele przeznaczono. Kościół ewanielicki wybudowano w r. 1844. Już za czasów polskich utworzono tu przez miłosierne osoby szpital św. Barbary, w którym to r. 1864 trzynaście osób przytułek znalazło.

Z osobliwości miasta Kcyni zasługuje na uwagę przedewszystkiém znajdujący się w klasztorze Zbawiciel na krzyżu z drzewa, na którego głowie, według powieści włosy odrastać miały. Kronika warszawska z r. 1814 podaje o tém następującą historyą:

„We wsi Żurawiu żyła swego czasu niejakaś panna Wilczyńska, dziewica pobożna i bogobojna, która zazwyczaj w jednym z pobocznych przysionków klasztoru kcyńskiego swe nabożeństwo przed, ongi jeszcze jako cudowny nieznanym krzyżem odprawiała. Męczona ustawicznym bólem głowy błagała Zbawiciela o ulgę. Gdy przecież pokorne jéj modły pozostały bezskutecznemi, zniewolił ją jakiś głos wewnętrzny ofiarować włosy swoje Zbawicielowi na krzyżu; ucięła je więc i włożyła na Tegoż głowę.

Od téj chwili opuścił ją ból, a włosy przyrosły do głowy Zbawiciela. W dzień Nowego Roku r. 1719 zcięto w przytomności świadków długo urosłe włosy, które atoli według krążącego podania znowu odrastać miały. Z tej więc przyczyny jest klasztór sławny a u wiernych we wielkiem znaczeniu, którzy mianowicie w dniach krzyżowych jak najliczniej go odwiedzają, pomiędzy nimi zaś niewidomi, chromi, chorzy i pokutujący, z dala i bliska odprawiają drogę pokutników do ukrzyżowanego Zbawiciela, który obecnie znajduje się we wielkim ołtarzu wielkiemi złotemi ramami objęty.“

Piękną także ozdobę stanowi obok kościołów nowe katolickie seminaryum nauczycielskie zbudowane w latach 1860 i 63. Seminaryum to składa się z kilku schodzących się pięknych budowli a mianowicie:

a) z części główněj 124′ długiej, 53′ głębokiej, z 3 piętrami. Znajdują się w niéj kuchnie, pomieszkania służącego, i rządzcy, siedem klas seminaryjnych, pokoje robocze i sypialnie uczniów, biblioteka, pokój do rozmaitych aparatów i do konferencyi.

b) z dwóch skrzydeł pobocznych, z których każde 69′ długie 40′ szerokie z dwoma piętrami z trzeciem niższem; w tychże skrzydłach znajdują się pomieszkania dla dyrektora, dla szóściu nauczycieli, jako též dwa pokoje dla chorych;

c) z przyczółka dwupiętrowego, w którym znajduje się sala jadalna, sala do muzyki i aula.

Oprócz tego znajdują się jeszcze 4 stajnie i zabudowanie, w którém się odbywają ćwiczenia gimnastyczne. Ostatnimi dopiero czasy urządzono tu w seminaryum kaplicę dla seminarzystów.

Koszta budowli wynoszą włącznie z wewnętrznem urządzeniem a mianowicie dwoma parami organów, z 5 fortepianami, zegarem, 80 żelaznemi łóżkami, z materacami, wodociągami, dalej za opłacenie ziemi i innych wynagrodzeń i kosztów okrągłą sumę razem 85,000 talarów.

członków na wekslu wypożyczono. Kto pomyśli nad tém, jakie korzyści byliby lichwiarze z tak wielkiego obrotu wekslowego odnieśli, a przy tém ilu rodzinom byliby ostatnie wydarli mienie, ten musi uznać, jak wielkiem dobrodziejstwem są spółki pożyczkowe. Członków liczyło Towarzystwo w roku zeszłym 323, z których 14 dla kilkoletnich zaległości w składkach, walne zgromadzenie wykluczyło. Nowych członków zgłosiło się 3. Zysku do podziału na dywidendę pozostało 888 tal. 27 śgr. 3 fen. Zaprojektowany przez radę nadzorczą i zarząd podział zysku po 8 pr. przyjęło zgromadzenie. Do pokwitowania zarządu ze złożonych rachunków nie obrało Zgromadzenie osobnéj komisyi, oświadczając zaufanie do rady nadzorczéj, która przejrzała i pokwitowała rachunki. Wniosku o ustanowienie równéj stopy procentowéj 7 pr. tak od nowych pożyczek, jak też od prolongowanych, nie przyjęto. Na zapytanie p. *Zawadzkiego*, względem handlu skór, odpowiedział Zarząd, iż dla braku miejsca na skład i fachowego człowieka, któryby się mógł handlem zająć, nie można było nic dotąd uczynić. W końcu uwiadomił pan Dr. *Bojanowski* zgromadzenie, iż w kasie okazał się deficyt 17 tal. którego dzisiaj po $3\frac{1}{2}$ letniem istnieniu Towarzystwa i przy tak wielkim obrocie pieniężnym, jaki Towarzystwo miało, wykryć nie podobno, dla tego wzniósł o pokrycie go z tegorocznego funduszu żelaznego. Wniosek ten przyjęto. Po przeczytaniu i podpisaniu protokółu zamknięto posiedzenie o 5 godzinie.

Z pod Gołańczy. (Wspomnienie o śp. *Jakóbie Chociszewskim*). Dnia 18 stycznia rb. odbył się w Czeszewie pod Gołańczą, w powiecie wągrowieckim, pogrzeb śp. nauczyciela Jakóba Chociszewskiego. Zmarły przez czas 26 letniego urzędowania przy szkole i kościele w Czeszewie zdołał sobie uskarbić miłość i szacunek wszystkich, którzy go bliżéj poznali, dlatego też licznie zebrana publiczność oddała mu ostatnią przysługę. Trzech księży i szesnastu nauczycieli wzięło udział w uroczystości pogrzebowéj. Ks. Mielcuszny z Łekna wymownemi słowy opisał skromne zasługi zmarłego, który 36 lat jako nauczyciel pracując, wywarł niemało dobrego wpływu. Jako dowód, że śp. Chociszewski był dobrym ojcem i nauczycielem, przytoczył kaznodzieja, że umiał nieboszczyk dobrze wychować znaczną liczbę młodego pokolenia, a mianowicie syna swego Józefa, który odebrawszy staranne od ojca wychowanie, dziś pracuje nad oświatą młodego pokolenia.

Śp. Jakób Chociszewski urodził się r. 1815 w Złotowie w Prusach Zachodnich. Złożywszy w Trzemesznie r. 1834 popis na nauczyciela elementarnego, pracował następnie przy szkołach w Chełście, Podróżnéj, Rudownicy, Sadkach i w Czeszewie, gdzie uzyskał prezentę r. 1846 od Pantaleona Schumana. Nietylko w szkole, ale i po za szkołą wywierał zmarły wpływ dobroczynny, rozszerzając użyteczne dzieła. Był on też nieodrodnym synem swego kraju, i dla tego nie dał się użyć za narzędzie giermanizacyi. Skromną pracą, ścisłém wypełnianiem obowiązków i uprzejmością w pożyciu pozyskał sobie zmarły długotrwałą pamięć u swych licznych uczni i przyjaciół. Pokój jego popiołom!

Wiadomości literackie

—* Wyszły: **Moje wspomnienia** o życiu towarzyskiem w Warszawie p. Paulinę z L. Wilkońską. Autorka kreśli nam w żywych obrazach życie warszawskie, niknące dziś coraz bardziéj. W „książeczce téj, skromnéj niezabudce" jak mówi sama autórka, zawierającéj 430 stron spotykamy się z ciekawemi epizodami nie tylko z naszego życia rodzinnego, ale rozwija się tam często smutny obraz stosunków spółeczno-politycznych. Szanownym czytelniczkom polecamy tę pracę p. Wilkońskiéj. Nabyć można ją w księgarni p. Żupańskiego.

Nr 5 **Wieńca** zawiera: Nauki przyrodnicze i ich ogólne znaczenie. Timur Leng, poezya W. Szymanowskiego. Romantyczność przed Mickiewiczem przez Ad. Bełcikowskiego. Herod-Baba powieść J. I. Kraszewskiego. Korespondencya z Berlina. Miłość macierzyńska (z ryciną). Przegląd muzyczny. Abdykacya. Humoreska Rozmaitości. Odpowiedzi redakcyi. Ryciny: Więc koń srokacz, żonka Magda, Sędzia Pokoju itd.

Nr. 6 **Wieńca:** Romantyczność przed Mickiewiczem. Herod-Baba. Morze Jurajskie z ryciną. Korespondencya z Poznania. Kronika. Wenus z Milo (z ryciną.) Głodno i Głodno (z ryciną) Typy ludowe z gubernii Grodzieńskiéj, rycina

—* **Echa Nadwiślańskie** Teofila Lenartowicza tom I. Nakładem księgarni Żupańskiego. — 37 pieśni wynucił rzewny ten piewca, żyjący obecnie pod włoskiém niebem. W zbiorze tym skromnym, bogaty stósunkowo mieści się zapas, bo śpiewa tu poeta o wszystkiém co nasze, co nam tak drogie, przypominając nam życie rycerskie i rodzinne. Do nabycia w księgarni p. Żupańskiego i Chociszewskiego.

Od Administracyi.

Dochodzą nas z różnych stron skargi na to, że mimo rychłego zapisania *Orędownika* na początek, numery pierwsze doszły dopiero w 10 lub 15 dni później, i że się poczty zastawiają tém, jakobyśmy *Orędownika* punktualnie nie wysyłali na pocztę. Otóż oświadczamy, że od Nowego Roku wysyłamy na pocztę pismo nasze jak **najregularniej.** Jeżeli więc *Orędownik* nie dochodzi Szanownych Czytelników na czas, prosimy dopomnieć się oto na swoich pocztach raz, drugi raz, a gdyby to nie skutkowało, donieść nam łaskawie, a my udamy się do Dyrekcyi tutejszego Urzędu pocztowego.

Na Gniezno i jego okolicę urządziliśmy u Pana **Langiego,**

księgarza w Gnieźnie,

ajenturę do przyjmowania anonsów.

Ekspedycya Orędownika.

Wiadomości handlowe.

CENY TARGOWE.

Poznań, 24 stycznia.

				najwyższe sgr.	średnie sgr.	najniższe sgr.
Przenica piękna	za szefel	84	fnt.	105	$97\frac{1}{2}$	95
„ poślednia	„	„	„	$92\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{4}$	90
„ ordynarna	„	„	„	$88\frac{3}{4}$	$86\frac{1}{4}$	85
Żyto piękne	„	80	„	$66\frac{1}{2}$	66	$65\frac{1}{2}$
„ poślednie	„	„	„	65	64	63
„ ordynarne	„	„	„	—	—	—
Jęczmień duży	„	74	„	54	52	50
[illegible]	„	„	„			
[illegible]	„	50	„	$37\frac{1}{2}$	36	35
Groch wrzący	„	90	„	—	—	—
„ na paszę	„	„	„	—	—	—
Rzepik zimowy	„	„	„	—	—	—
Rzep	„	100	„	—	—	—
Rzepik letni	„	„	„	—	—	—
Rzep	„	„	„	—	—	—
Tatarka	„	„	„	—	—	—
Kartofle	„	100	„	—	—	—
Wyka	„	90	„	—	—	—
Koniczyna czerwona	za ct.	100	„	—	—	—
„ biała	„	„	„	—	—	—

Gdańsk, 23 stycz. Przenica sła. i tan. Ordynarna, czerwona-pstra, pstra jasna i wysoko pstra 120-123 funt od 70—79 tak czerwona 126-132 75—78 tal. za 2000 funt.

Żyto słab. 120—125 funt. 51-$53\frac{1}{2}$ tal. za 2000 fnt.

Jęczmień mały 102—108 fnt. 43—46 tal.

„ duży 108—114 fnt. 45—50 tal. za 2000 fnt.

Groch według jakości 47—49 tal [illegible] wrący do $48\frac{1}{2}$ tal. za 2000 fnt.

Owies 41—43 tal. za 2000 fnt.

Okowita za 10,000 litr. 23 tal.

Wrocław 23 stycznia.

Przenica biała za 100 Klgr.			—	[illegible]	[illegible]	[illegible]
dto żółta			—	[illegible]	[illegible]	—
Żyto	[illegible]	[illegible]	—	[illegible]	$5\frac{1}{2}$	—
Jęczmień	[illegible]	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	—
Owies	[illegible]	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	—
Groch wrący	[illegible]	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	—
Groch na paszę				[illegible]	[illegible]	—

Koniczyna cz[illegible] tal 50 Kilgr.

Ziemniaki 50 Kilgr. 152 ft. 28—80 sbr 5 litr $3\frac{1}{4}$ 4 sbr

Berlin, 23 stycznia. 1000 Kgr. **Pszenica** loco styczeń pł. tal.; — kwiecień-maj 80 pł. tal maj-czerw. pł $80\frac{1}{4}$ tal. czerw. lp. $80\frac{1}{2}$ tal

Żyto stycz. $56\frac{1}{4}$— tal., kwiecień maj $56\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal. czerwiec $56\frac{3}{4}$ tal. pł. czerw. lip. 57—$\frac{1}{2}$ pł.

Jęczmień wielki i mały 46—61 tal

Owies loco stycz. 42—50 tal. pł., st. luty tal., na wiosnę 47—$\frac{1}{2}$ tal. maj-czerw. $48\frac{1}{4}$ tal czerw. lip. tal

Groch wrący 52—58 tal., na paszę 48—51 tal.

Rzep. zimowy — tal.

Petrolej loco st $13\frac{1}{2}$ tal., st. luty $13\frac{1}{2}$ tal. luty marzec $12\frac{5}{6}$ tal.

Okowita stałej bez beczki 100 litr. po 100%-10,000% styczeń 23 tal. 21—20 śg. pł. kwiecień maj 23 tal. 9—2 śgr pł maj-czerw 24 tal 9—9 sgr czerw-lip. 24 tal 4—10 sgr lip.-sierp. 24 tal. 19 sgr. pł.

Papiery: stałe. Pożyczka związkowa	$100\frac{1}{2}$
Akcye marchijsko-poznańskie 5% pierwsz	$82\frac{1}{4}$
Obligi państwa pr. $3\frac{1}{2}$ %	$89\frac{1}{4}$
Poznańskie nowe listy zastawne 4%	$94\frac{1}{8}$
Poznańskie listy rentowe 4%	$95\frac{1}{2}$
Polskie listy zastawne 4%	$73\frac{3}{4}$
Rosyjskie banknoty	$83\frac{1}{4}$
Austr. Franc. kolejowe 3% pierw. nowe	$293\frac{1}{2}$
Losy 1860 5% austryackie	$94\frac{1}{2}$
Amerykany 1882 r.	97
$7\frac{1}{2}$ procentowe Rumuny	$46\frac{7}{8}$
Włoska pożyczka 5%	66

Bank rolniczo-przem. Kwilecki, Potocki i Sp. 106 pł. dnia 23 stycznia na giełdzie berl.

Nowe miary miedziane począwszy od $\frac{1}{32}$ do 20-litrówki, jako też **nowe wagi mosiężne** od 1 grama do 1 Kilograma są w znacznym zapasie w fabryce

J. Krysiewicza,

585 3-1) Św. Marcin nr. 72.

W księgarni Żupańskiego wyszły

Echa nadwiślańskie

Teofila Lenartowicza. I tom. Cena tego tomu z przedpłatą na II tom wynosi 2 talary. (597 1)

Przypominamy przy téj sposobności ulubionego tego piewcy dawniéj wyszłe pisma, w cenie znacznie zniżone. Lirenka 20 sgr. — Poezye 2 tomy tylko $1\frac{1}{3}$ tal. — Polskie śluby tylko $7\frac{1}{2}$ sgr. — Święta Zofia $2\frac{1}{2}$ sgr — Zachwycenie i błogosławiona $2\frac{1}{2}$ sgr.

W téjże księgarni wyszły

Moje wspomnienia o życiu towarzyskiem w Warszawie

przez Paulinę z L. Wilkońską. — Cena 10 złp.

Z powodu nadchodzącéj pory siewnej przyjmujemy już teraz zamówienia na **wszelkie nasiona. koniczyny, francuską lucernę. prawdziwy jęczmień i owies probostczowski kukurydzę amerykańską itp.**

Mających towar na zbyciu, upraszamy o nadesłanie rychłych próbek z wyrażeniem ilości i czasu możliwéj odstawy (598 3)

Bank Rolniczo-Przemysłowy.

Kwilecki, Potocki i Spół.

---

125 mórg roli, łąka i pastwisko na sprzedarz z wolnéj ręki. (59 1)

Mrowino. **Walenty Konys.**

W poniedziałek dnia 29. bm. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w lasach na **Zwoli** p. **Zaniemyślem** licytacya na —250—sztuk sosnowego budulca.

(593 2) Zarząd leśny.

Poleca się szanownéj publiczności nowo utworzony (592 3)

Bank i handel papierów

tak krajowych jak zagranicznych

E. Rittweger — Berlin.

Kleine Praesidentenstrasse 5.

Sprzedaż i kupno papierów itd.

Osiedliwszy się w **Gostyniu** polecam się Szanownéj Publiczności jako **przedsiębiorca budowniczy** i **wykonawca** wszelkich planów budowli, rysunków i kosztorysów. (586 2)

Mieczysław Piątkowski.

mistrz murarski.

Naprawa budynków plebańskich w Grylewie

podług warunków, które każdego czasu na plebanii przejrzane być mogą, powierzy się najmniéj żądającemu podjemcy w terminie na dniu **5. lutego** rb. o godzinie **10 z rana** na probostwie. (589 3-1)

Kolegium kościelne.

Gospodarstwo

w **Garaszewie** pod Poznaniem blizko szosy położone, przeszło **80 mórg** roli i łąki, **25 szefli** żytniego wysiewu, z dobremi budynkami, i z nader stósowném miejscem do **założenia ogrodu** jest z wolnéj ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udzieli właściciel

H. Pawłowicz

(588 3-1) Restaurator.

Poznań, św. Marcin 77.

Tow. róln. mał. posiadł. zawiąz. w Górczynie powiatu Poznańskiego, odbędzie (601 1)

Walne Zebranie

poczem kolacyą w niedzielę dnia **4. lutego** r. b. o godzinie 3. z poł. w lokalu Towarz. w **Górczynie.** na które tak członków jako i chęć mających przystąpienia zaprasza

Zarząd.

Bilety na kolacyą dla gości do dnia 2 lutego u kupca p. Kaniewskiego w Poznaniu, wodna ulica i w lokalu Tow.

Trzy wały sosnowe do wiatraków są w boru **Daszewskim** (powiat śremski) na sprzedanie.

(600 3) Zarząd leśny.

Kuchy

rzepiowe i lniane, **mąkę pastewną,** tak rzanną jak pszenną poleca w najlepszym gatunku (599 3)

BANK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Kwilecki, Potocki i Sp.

Nakładca i Redaktor odpowiedzialny Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami A. Schmaedicke w Poznaniu.